



Muzyka na ślubnym kobiercu

Rozmowa z Anną Niemiec-Mościcką, śpiewaczką

Anna Pawliczko: - Jak rozpoczęła się Pani przygoda z muzyką?

Anna Niemiec-Mościcka: - Muzyką towarzyszyła mi od wczesnego dzieciństwa. Początkowo był to kontakt z utworami słyszczanymi w radio, którego często słuchali moi Rodzice. Od zawsze lubiłam nucić melodie. W szkole podstawowej zaczęłam uczyć się na próby chóru młodzieżowego prowadzonego przez p. Mariana Wiśniewskiego. Spotkanie to wywarło duży wpływ na mój dalszy rozwój muzyczny. Przez kilka lat uczyłam się u p. Mariana gry na instrumentach klawiszowych, a w szkole średniej śpiewałam w chórze parafialnym pod jego dyrekcją. Kiedy pewnego dnia usłyszałam na próbie, że powinnam zająć się swoim głosem, zaczęłam poważnie myśleć o profesjonalnej edukacji śpiewu klasycznego. W klasie maturalnej zaczęłam równoległe uczyć się w Szkole Muzycznej II stopnia. Po jej zakończeniu i równoczesnym uzyskaniu dyplomu licencjackiego UAM z języka angielskiego, zdałam pomyślnie egzaminy wstępne do Akademii Muzycznej im. F. Nowowiejskiego w Bydgoszczy. Trafiałam tam pod opiekuni-



A.P.: - W którym momencie doszło do tego, że zaczęła Pani występować podczas ślubów?

A.N.-M.: - Śpiewanie na ślubach przyszło zupełnie naturalnie. Zaczęło się od występów dla znajomych, jeszcze podczas

studiów językowych. Potem ci znajomi polecali mnie kolejnym swoim znajomym. Zaśpiewałam również na ślubie swego starszego brata. Powoli kielkował pomysł, by profesjonalnie zająć się tego rodzaju występami. Zaczęło się od umieszczenie ogłoszenia w serwisie aukcyjnym, często odwiedzanym przez młodych ludzi oraz budowy mojej strony www.spiewaczka.pl, aż do obecnej mojej działalności, w której oprawa uroczystości ślubnej - choć oczywiście nie tylko, jest jedną z oferowanych przez moją firmę usług.

A.P.: - Czy narzeczeni, którzy zwracają się do Pani mają sprecyzowaną wizję oprawy muzycznej swojej uroczystości czy może liczą na Pani pomoc w tej kwestii?

A.N.-M.: - Powiem, może nieskrótnie, że narzeczeni najczęściej poprzestają na wyrażeniu zachwytu jakością nagrań, jakiego znajdują na mojej stronie internetowej i natychmiast proszą o pomoc w doborze repertuaru, który mógłby być wykonany podczas ceremonii. Ale oczywiście bywają też pary zdecydowane, od samego początku, na konkretne utwory. W prze-

ważającej większości są to utwory zamieszczone na mojej stronie. Jednym z powodów ich wyboru jest na pewno fakt, że wielu z nich można wysłuchać, innym, że mój repertuar jest bogaty i daje spore możliwości wyboru. Wykonuję bowiem zarówno muzykę klasyczną, czyli tzw. poważną, jak i pieśni i piosenki religijne.



A.P.: - Jakiego rodzaju utwory narzeczeni mają do wyboru? Czy istnieje, nazwijmy to, pewien kanon muzyczny, poza który się nie wychodzi?



A.N.-M.: - Jeśli chodzi o kanon muzyczny, to istnieje oczywiście pewne ograniczenia. Podczas samej Mszy nie powinno się wykonywać utworów niereligijnych. Największa dowolność dotyczy wyboru utwo-

ru po zakończeniu ceremonii, ale i tu oczywiście należy się kierować rozsądkiem i dobrym smakiem, aby nikogo nie urazić, nie okazać braku szacunku dla Ducha miejsca i gości. Według zasad obrządku katolickiego każda pieśń, wykonywana zazwyczaj przez organistę, ma konkretną funkcję i powinna mieć określoną treść. I tak na przykład, zgodnie z nazwą, podczas obrzędu Ofiarowania, pieśń powinna zawierać tekst związany z ofiarowywaniem swego życia Bogu, czy oczekiwaniem na Jego przyjęcie itd. W praktyce jednak przy-

jęły się pewne utwory, które nie są strictly liturgiczne, a nawet według oficjalnych zarządzeń władz kościelnych, nie powinny być wykonywane w konkretnych momentach, a jednak bywają, jak np. najbardziej chyba popularne "Ave Maria" wykonywane podczas Komunii. Dużo łatwiej jest w przypadku utworów instrumentalnych, gdzie nie ma tekstu, więc i ewentualna niestosowność jest trudniejsza do wychwycenia. Najogólniej rzecz biorąc dużo zależy od kapłana, który będzie celebrował mszę i organisty, z którym się współpracuje, tj. ich zwyczajów, elastyczności i otwartości.

A.P.: - Czy istnieją mody, trendy w zakresie muzyki/utworów wykonywanych podczas ślubów?

A.N.-M.: - Myślę, że określonych trendów w doborze oprawy nie ma. Może jedynie taki, że coraz częściej młoda para decyduje się na "coś więcej" niż tylko towarzyszenie organisty, oczywiście z całym szacunkiem dla utalentowanych organistów, którzy potrafią kunsztownie upiększyć ceremonię. Rodzaj wybranego instrumentu zależy moim zdaniem od co najmniej dwóch czynników - ogólnych upodobań muzycznych i tego, co młodzi usłyszeli podczas ślubów znajomych, rodziny itd. Jednym słowem, jeśli wzruszyły ich skrzypce, pewnie wybiorą je także na swoją ceremonię, jeśli dreszcz przeszedł ich podczas śpiewanego "Ave Maria", można oczekiwać, iż będą chcieli usłyszeć coś podobnego w trakcie swojej uroczystości.

A.P.: - Gdyby mogła Pani doradzić naszym Czytelnikom, czym powinni kierować się poszukując wykonawcy na swą uroczystość ślubną?

A.N.-M.: - Najsukuczniejszym sprawdzianem jakości usług danego wykonawcy jest oczywiście posłuchanie występu na żywo. Zatem jeśli to tylko możliwe, zapytajmy śpiewaczkę czy instrumentalistę, gdzie i kiedy można go posłuchać podczas ceremonii. Jeśli spodobał nam się ktoś na ślubie znajomych, warto "kuć żelazo, póki gorące" a więc podejść, poprosić o numer telefonu. Jeśli akurat jest to niemożliwe i znajdziemy tylko ogłoszenie to spytajmy o nagrania. Niejednokrotnie zdarza się, że kontaktują się ze mną zainteresowani narzeczeni, ponieważ trafili na moją stronę lub aukcję i spodobały im się umieszczone na nich nagrania na żywo z ceremonii ślubnych.

A.P.: - Z wydatkiem jakiego rzędu narzeczeni powinni się liczyć zwracając się do śpiewaka z prośbą o uświetnienie ich uroczystości?

A.N.-M.: - Wysokość honorarium może się znacząco wahać. Zależy to między innymi od doświadczenia śpiewaka, jakości



jego usług, no i - jak często bywa w moim przypadku, od odległości, jaką musi pokonać, aby dotrzeć na ceremonię.

A.P.: - Czy współpracuje Pani z muzykami, którzy Pani akompaniują?

A.N.-M.: - Moja współpraca z muzykami zależy głównie od tego czy w danej parafii jest organista. Jeśli jest i wykazuje chęć akompaniowania, ustalamy repertuar i tonację, w jakich ma być wykonany, a potem wystarczy krótkie spotkanie tuż przed samą ceremonią. Jeśli organista nie zna utworów, jakie wybrali młodzi, często



akompaniuję sobie sama i wtedy proszę "gospodarza" tylko o parę minut przed ceremonią, abym mogła zapoznać się z instrumentem i potem ustępujemy sobie miejsca na organistowskiej ławeczce. Jeśli natomiast organisty nie ma w ogóle, zapraszam do współpracy kogoś ze znajomych muzyków lub akompaniuję sobie sama.

Rozmawiała: Anna Pawliczko
Fot.: archiwum artystki